



Skarb Miłosierdzia

Na co zwracał uwagę Błogosławiony?

Trudna niepodległość

MYŚL NA TYDZIEŃ



Każdy z nas w Wielkim Tygodniu i w doświadczeniu zmartwychwstania naszego Pana Jezusa Chrystusa może zmienić swoje życie.

Bp Wiesław Śmigiel

Niebo otwarte

Dziś niebo otwiera się nad nami i w blasku miłości możemy czerpać ze źródła miłosierdzia. Tak bardzo pragniemy Bożego przebaczenia, Jego łaski i dotknięcia, bowiem – tak jak powiedział papież Franciszek – „tylko ten, kto został dotknięty, przytulony czułością Jego miłosierdzia, zna tak naprawdę Pana”. Dotyk Bożej miłości odkryła w życiu i apostołstwie wobec kobiet zagubionych moralnie oraz odrzuconych przez świat bł. Maria Karłowska. Ta, którą nazwano „gwiazdą na horyzoncie polskiego miłosierdzia, zapaloną ręką Wszechmocnego po to, aby ludzie nie wierzyli w wieczne trwanie ciemności i mieli odwagę żyć do rana”. Ona właśnie była miłosierna dla siebie i konkretnych ludzi, akceptowała siebie, otoczenie, codzienność, dała prawo do miłosierdzia tym, którzy po ludzku sądząc, na to nie zasłużyli. W Niedzielę Bożego Miłosierdzia zaprasza nas do ufności Jezusowi, który zapewnił św. Faustynę: „W dniu tym wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia mojego; która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii św., dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar; w dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski” („Dzienniczek”, 699).

Beata Pieczykura



Renata Czerwiska

Pochód z palmami do katedry Świętych Janów w Toruniu na Mszę św.

RADOSNY DZIEŃ MŁODZIEŻY

– Dobrze, że tu jesteście! Bądźcie świadkami miłości Jezusowej i Jego mocy! Diecezja toruńska ma być młoda – to wy ją tworzycie! – tymi słowami zwrócił się w Niedzielę Palmową bp Wiesław Śmigiel do młodych zgromadzonych na diecezjalnych obchodach Światowego Dnia Młodzieży

MARIANNA MUCHA

Spotkanie rozpoczęło się w toruńskim kościele akademickim energiczną modlitwą, śpiewem i tańcem prowadzonymi przez zespół Synowie z Wyższego Seminarium Duchownego w Toruniu. Klerycy pozytywnie zaskoczyli wielu reggae'owym i rockowym brzmieniem wykonywanych przez nich znanych utworów, takich jak „Nie ma takiego jak Jezus” czy „Uwielbiajcie Pana ludzkich serc bijące dzwony”. Do zgromadzonych dołączył bp Wiesław Śmigiel i pozostał z młodzieżą do końca spotkania.

Po Synach muzyczną pałeczkę przejął zespół Sunday Worship z parafii pw. św. Józefa w Toruniu.

Nieco spokojniejszy klimat granych przez nich utworów pomógł się wyciszyć i przygotować na słowa katechezy, którą wygłosił o. Maciej Ziębiec CSsR, duszpasterz akademicki z tej samej parafii. O. Maciej w sugestywny sposób przedstawił różne błędne obrazy Boga, jakie możemy nosić w naszych sercach, gdy zapominamy albo nie zdajemy sobie sprawy z tego, że Bóg jest miłością.

Bóg jest miłością

Uczestnicy Światowego Dnia Młodzieży mieli też okazję wysłuchać świadectw młodych, którzy tego,

że Bóg jest miłością, doświadczyli w swoich sercach. Pierwszy z nich to Szymon Bednarski z Grębocina, który podzielił się tym, jak jego życie się zmieniło po tym, gdy dołączył do wspólnoty „Góra Błogosławieństw” i doświadczył działania Ducha Świętego. Drugie świadectwo wygłosił zaproszony gość, Bartek Krakowiak, znany ze strony internetowej „Z buta do Maryi”, na której relacjonował swoją pieszą podróż do Medjugorie. Ci, którzy spodziewali się wyłącznie opowieści o tej pielgrzymce, mogli

dokończenie na str. VII

BRODNICA

Z rolnikami o Bogu i ojczyźnie

Brodnickie Centrum Caritas po raz kolejny gościło na dorocznym wielkopostnym dniu skupienia członków duszpasterstwa rolników, Bractwa św. Izydora oraz duszpasterzy, którzy w intencji braci rolniczej koncelebrowali Mszę św. Spotkanie odbyło się 10 marca. W konferencji diecezjalny duszpasterz rolników ks. kan. Zbigniew Gański zwrócił uwagę na potrzebę wielkopostnego oczyszczenia i nawrócenia poprzez sakrament pokuty oraz na warunki jego dobrego przeżycia. – Źródłem uzdrowienia duchowego jest Jezus Chrystus spotykany w sakramencie pokuty – dodał. Powołując się na słowa św. Faustyny, mówił także o owocach dobrej spowiedzi, jak: szczerość i otwartość, pokora i posłuszeństwo.

Następnie profesorowie Maciej Krotofil i Waldemar Rozynkowski z Instytutu Historii i Archiwistyki Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu zaprezentowali rolnikom w jubileuszowym roku stulecia odzyskania niepodległości przez Rzeczpospolitą wykłady poświęcone tej ważnej tematyce. Prof. dr hab. Maciej Krotofil, mówiąc na temat „Niepodległości w perspektywie ogólnopolskiej”, przypomniał słuchaczom najpierw dążenia Polaków do niepodległości w XVIII i XIX wieku. Zwrócił uwagę na kształtowanie się polskiej świadomości narodowej oraz rolę Kościoła i duchowieństwa w integracji społeczeństwa. Następnie scharakteryzował sytuację



Uczestnicy wielkopostnego dnia skupienia braci rolniczej

Aleksandra Wojdyło

Polaków pod trzema zaborami, postawę Polaków wobec Wielkiej Wojny, rolę dyplomatów i formacji polskich wojskowych na drodze do niepodległości. Na koniec omówił proces kształtowania się granic II Rzeczypospolitej.

Tematem wykładu dk. prof. dr. hab. Waldemara Rozynkowskiego była „Niepodległość w perspektywie dawnej diecezji chełmińskiej”. Na przykładzie postawy biskupa chełmińskiego Augusta Rozentretera i ks. Józefa Dembieńskiego ukazał różnice w budowaniu polskich postaw w pierwszych latach niepodległej Polski oraz włączania się w wystąpienia publiczne. Na szczególną uwagę zasługuje postawa ks. Dembieńskiego, który zakładał m.in. czytelnie szkolne, towarzystwa chrześcijańskie, opiekował

się młodzieżą, organizował kursy języka polskiego, był świetnym działaczem społecznym, niepodległościowym, jak również aktywnie działał w Stronnictwie Narodowym. – Sylwetki dwóch kapłanów oddają specyfikę czasu pierwszych lat niepodległości, który nie był łatwy z perspektywy kościelnej oraz łagodzenia napięć polsko-niemieckich na Pomorzu Gdańskim i ziemi chełmińskiej – dodał prelegent.

Na koniec spotkania ks. kan. Gański zachęcił rolników do włączenia się w modlitwy nowenny w intencji ojczyzny z okazji 100. rocznicy odzyskania niepodległości Polski. Omówiono także sprawy bieżące duszpasterstwa rolników, m.in. kalendarz spotkań i uroczystości rolniczych w 2018 r.

Aleksandra Wojdyło

KAZANICE

Dekalog

Tegoroczny Wielki Post w Szkole Podstawowej w Kazanicach przeżywany był szczególnie. Na szkolnym Facebooku oraz na gazetce w głównym hallu każdego dnia pojawiały się różne zadania. Nazwaliśmy to „Duchowy fitness”. Ćwiczenia zawierały np. modlitwę za mamę czy prześladowanych chrześcijan, zaproszenie na Drogę Krzyżową kolegi lub koleżanki, dzień bez smartfona, modlitewne nawiedzenie cmentarza, a także zrobienie deseru dla całej rodziny, wspólny spacer czy pomoc potrzebującym. Zadań było 40.

W oczekiwaniu na zmartwychwstanie Jezusa młodsze dzieci z pomocą rodziców przygotowały korony cierniowe, które ozdobiły stół Pański kościoła pw. św. Jakuba Apostoła w Kazanicach. Starsi uczniowie wykonali imitację dwóch kamiennych tablic wręczonych Mojżeszowi na górze Synaj. Z tych prac ekipa najstarszej młodzieży pod kierownictwem gimnazjalistki Oliwii Januszewskiej skonstruowała wystawę szkolną pt. „Dekalog”. Autorzy najciekawszych tablic otrzymali dyplomy i nagrody.



Archiwum szkoły

Autorzy najciekawszych prac z inicjatorem wielkopostnych akcji Andrzejem Chołaszczyńskim i proboszczem ks. kan. Szczepanem Modliborskim

W tym gronie znaleźli się: Kacper Stawiarski, Zofia Ługiewicz, Dominik Brzezicki, Natalia

Pokojska i Wiktoria Dembkowska.

Andrzej Chołaszczyński

TORUŃ

Lot balonem

W kościele pw. św. Michała Archanioła i bł. ks. Bronisława Markiewicza w Toruniu 14 marca odbyło się otwarte spotkanie z Timem Guenardem, autorem przetłumaczonej na 12 języków książki „Silniejszy od nienawiści”.

Tim Guenard to 60-letni mężczyzna, który jeździ po całym świecie i dzieli się historią swego życia. A historia ta jest nie do pozazdroszczenia. Jako 3-letnie dziecko został w okrutny sposób porzucony przez matkę, która przywiązała go do słupa przy polnej drodze i tam pozostawiła. Chłopca odnalazła policja i oddała pod opiekę ojcu, który go bił. Gdy Tim miał 5 lat, ojciec tak go skatował, że połamał mu obie nogi. Od tego czasu zaczęła się tułaczka Tima. 3 lata spędził w szpitalu przykuty do łóżka, potem były sierociniec i poprawczak. Wolę życia podtrzymywała w nim nienawiść do rodziców.

Już jako nastolatek Tim nauczył się czytać od paryskiego kloszarda, który czytywał mu gazety znalezione w śmietnikach. Pierwszą literą, która wzbudziła zainteresowanie Tima było „y”. Przypominało mu ramiona dziecka, które wychodzi z sierocińca z przybranymi rodzicami trzymającymi go za ręce. Był bezdomny, przez pewien czas mieszkał pod wieżą Eiffla w Paryżu. Kradł, jadł nadpsute warzywa z targu lub resztki z restauracji, zaliczył też próbę samobójczą. Dzięki życzliwości pewnej sędziny Tim zdobył zawód. Potem wciągnął go boks, został mistrzem Francji i wicemistrzem



Tim Geunard podczas spotkania na toruńskich Rybakach

świata. Dzięki takim umiejętnościom stał się szefem gangu.

Miłości i dobroci zaczęły go uczyć osoby upośledzone umysłowo i kapłan opiekujący się nimi. Tim zdecydował, że tak, jak jego znajomi idą na 5 lat na studia, tak on poświęci 5 lat upośledzonym. I to było dobre 5 lat. – Przebaczenie jest jak podróż balonem, żeby lecieć dalej, trzeba zrzucić balast – mówi Tim, który po wieloletniej walce z samym sobą przebaczył ojcu. Podkreślał też, że jednak nadal został złodziejem, bo ukradł mamę samemu Jezusowi. Mama Tima mieszka w grocie w Lourdes i dzięki Niej ma do kogo mówić „mamo”. Swojej biologicznej matce Tim również przebaczył i jest jej wdzięczny za to, że dała mu życie. Dzisiaj Tim mieszka

we Francji niedaleko Lourdes. Zajmuje się m.in. resocjalizacją młodzieży.

Toruńskie spotkanie z Guenardem prowadził ks. Krzysztof Winiarski CSMA, proboszcz miejsca. Zorganizował je Karol Maria Wojtasik, a dofinansowane zostało ze środków Miasta Toruń. Wzięła w nim spora grupa młodych ludzi, którzy w skupieniu słuchali opowieści Tima, odnajdując w niej pewnie wątki zbieżne z własnymi przeżyciami. I mimo że Tim to mężczyzna zbliżający się do jesieni życia, mąż, ojciec i dziadek, słuchając go, nie było problemu, by wyobrazić sobie skrzywdzone przed laty dziecko i zagubionego młodzieńca, który tylko dzięki opiece Bożej wyszedł na prostą.

Joanna Kruczyńska

ŚWIERCZYNKI

Droga Krzyżowa w plenerze

Po raz kolejny wierni parafii w Świerczynkach wraz z proboszczem ks. Piotrem Stefańskim i wikariuszem ks. Marcinem Furmanem mimo niesprzyjającej w tym dniu pogody odbyli Drogę Krzyżową w plenerze. Nabożeństwo odbyło się 16 marca po Eucharystii o godz. 17.30. Ustawione dookoła kościoła stacje drogi krzyżowej wprowadziły nas w niezwykle nastrój sprzyjający refleksji. Wielu parafian

skorzystało z okazji, by choć przez moment nieść na swoich barkach krzyż. Również wielu podczas czytania rozważań było w zadumie i mogło pomyśleć nad sensem cierpienia i krzyża w swoim życiu. Udział w tej Drodze Krzyżowej pomógł w roznaniu naszego podejścia do cierpienia. Każdy z nas dźwiga swój codzienny krzyż, ale czy potrafi nieść go z szacunkiem? Sami musimy sobie odpowie-



Wielu parafian skorzystało z okazji, by choć przez moment nieść na swoich barkach krzyż

dzień na pytanie: Na ile w dzisiejszym świecie krzyż jest darzony szacunkiem? Drogę Krzyżową

zakończono udzieleniem błogosławieństwa Bożego.

Katarzyna Umińska



SKARB MIŁOSIERDZIA

Joanna Kruczyńska

Od wielu już lat obraz Jezusa Miłosiernego porusza serca dzieci i dorosłych, ludzi młodych i podeszłych wiekiem, osób różnych stanów, poziomu życia i wyznawanych wartości, zdrowych, a szczególnie chorych na ciele i duszy. Z pewnością wielu z nas już zostało dotkniętych Jego łaską. Może sprawił to przenikliwy wzrok Jezusa z tego obrazu? Może błogosławiąca i przebacząca, uniesiona nad nami Jego dłoń? Może blask płynący z Jego otwartego Serca? A może widok nóg kroczących w naszą stronę?

OPRAC. S. RAFAELA OLSZOWA CSDP

Spotkać Boga w tajemnicy Jego miłosierdzia to zaufać Jego miłości, umiłować Go bez reszty i z miłości ku Niemu obdarzać ludzi miłosierdziem, którego wcześniej sami doznaliśmy od Jezusa. O tym, jak można okazywać miłosierdzie bliźnim, Pan Jezus pouczył św. s. Faustynę Kowalską: „Podaję ci trzy sposoby czynienia miłosierdzia bliźnim: pierwszy – czyn, drugi – słowo, trzeci – modlitwa; w tych trzech stopniach zawiera się pełnia miłosierdzia i jest niezbitym dowodem miłości ku mnie. W ten sposób dusza wystawia i oddaje cześć miłosierdziu mojemu” („Dzienniczek”, 742).

Czyny miłosierdzia

Ludzie, zarówno wierzący, jak i zagubieni, dostrzegają w osobie Jezusa Miłosiernego ratunek i nadzieję. Bóg okazuje nam miłosierdzie przez swoich przyjaciół, którzy stają się Jego narzędziem w ratowaniu świata. Dlatego w ciemności moralnej wielu polskich kobiet Bóg powołał do pracy w swoim Kościele Marię Karłowską, którą nazwano „gwiazdą na horyzoncie polskiego miłosierdzia, zapaloną ręką Wszechmocnego po to, aby ludzie nie wierzyli w wieczne trwanie ciemności i mieli odwagę żyć do rana”. Życie

bł. Matki Marii nie było „niczym innym, jak trudzeniem się około umniejszania sumy zła i pomnażania sumy dobra w świecie”. Świadkowie w procesie beatyfikacyjnym zeznają, że Maria Karłowska często mówiła swoim siostronom: „Pasterki, powołane do czuwania nad owieczkami, którym zguba zagraża albo nad tymi, które już zginęły, a teraz odnalezione zostały, miejcie w sercach waszych uczucia Dobrego Pasterza względem każdej duszy”. O tej wyobraźni miłosierdzia często mówił i do jej praktykowania zachęcał św. Jan Paweł II: „Jak bardzo dzisiejszy świat potrzebuje Bożego miłosierdzia! Na wszystkich konty-

mentach z głębin ludzkiego cierpienia zdaje się wznosić wołanie o miłosierdzie. Tam, gdzie panuje nienawiść, chęć odwetu, gdzie wojna przynosi ból i śmierć niewinnych, potrzeba łaski miłosierdzia, która koi ludzkie umysły i serca, i rodzi pokój. Gdzie brak szacunku dla życia i godności człowieka, potrzeba miłosiernej miłości Boga, w której świetle odsłania się niewypowiedziana wartość każdego ludzkiego istnienia. Potrzeba miłosierdzia, aby wszelka niesprawiedliwość na świecie znalazła kres w blasku prawdy”.

Słowo miłosierdzia

Apostołka Bożego Miłosierdzia św. Faustyna Kowalska, żyła w latach 1905-38, kiedy bł. Matka Maria Karłowska prowadziła już swoje apostolstwo miłosierdzia wobec kobiet i dziewcząt zagubionych moralnie, które ówczesny świat odrzucał i przekreślał. Kult Bożego Miłosierdzia jako przymiot Pana Boga nie był wtedy jeszcze znany. Ale już w początkach swego apostolatu Maria Karłowska życiem i słowem głosiła to, co św. Jan Paweł II wyraził wiele lat później w swojej encyklice „Dives in misericordia”: „Miłość zdolna jest do pochylenia się nad każdą ludzką nędzą, nade wszystko zaś nad nędzą moralną, nad grzechem. Kiedy zaś to czyni, ów który doznaje miłosierdzia nie czuje się poniżony, ale odnaleziony i dowartościowany” (6).

Miłosierdzie to wszechmoc Boga objawiona nie w bezradności wobec zła, ale w darze naszej wolności i w przebaczeniu. Nie do końca zrozumiemy tajemnicę tej formy miłości. Może dlatego, że nam tak trudno mówić o przebaczeniu, a jeszcze trudniej przebaczyć, tak trudno uszanować czyjąś wolność. Nawet sobie samemu często nie potrafimy wybaczyć, bo nie patrzymy na siebie oczami Jezusa; podobnie jak nie patrzymy oczami Jezusa na innych, a Jemu zależy na nas. Dlatego wychodzi ku nam jako pierwszy.

Modlitwa miłosierdzia

Co jest źródłem wiary w miłosierdzie Boże w naszych sercach? Na to osobiste dla każdego z nas pytanie możemy odpowiedzieć tylko wewnątrz siebie. Chyba, że zapagniemy podzielić się swoim doświadczeniem z innymi. Święci i błogosławieni, a wśród nich bł. Maria Karłowska, zapewniają, że dzięki modlitwie nie tylko zyskujemy miłosierdzie Boże dla siebie, ale i wypraszamy je dla innych. Dlatego bł. Matka Maria pouczała swe duchowe córki, pasterki, że „do nauki, przykładu, poświęcenia dodać należy modlitwę, modlitwę gorącą, żarliwą, która by z naszego serca biegła wprost do Serca naszego Boskiego Oblubieńca i wrywała zeń łaski światła,

żału, przebaczenia i nawrócenia dla jednych, a siłę i wytrwałość dla innych, już nawróconych”. Wiele uwagi w swoich pismach, które pozostawiła, poświęciła praktykom modlitewnym jako sposobom wypraszania miłosierdzia dla siebie, grzeszników i całego świata. Często powtarzała siostron: „Każde Zdrowaś Maryjo, każdy akt strzelisty, każde



Proszę Cię, Jezu, bym patrząc na drogę,
mogła tam Ciebie dojrzeć idącego ku mnie,
niech serce moje wtedy nie bije na trwogę,
a wzrok nie spuszcza na ziemię w zadumie

S. Rafaela Olszowa CSDP

lat moja mama zapraszała swoje trzy córki do modlitwy, szczególnie wieczornej. Jednym z elementów naszego codziennego pacierza był psalm o Bożym Miłosierdziu, o czym dowiedziałam się dopiero w zakonie. Była to modlitwa: „Chwalcie Pana wszystkie narody, wysławiajcie Go wszystkie ludy, bo miłosierdzie Jego wielkie jest nad nami, a wierność Pańska trwa na wieki” (Ps 116).

Obraz Jezusa Miłosiernego i modlitwa Koronką do Miłosierdzia Bożego, szerzone w tym czasie przez Kościół, stawały się nam bardzo drogie i bliskie. Dlatego, gdy z jedną z moich sióstr wstąpiłam do Zgromadzenia Sióstr Pasterek, obie bez wahania obrałyśmy Miłosierdzie Boże za tajemnicę swoich ślubów wieczystych. Odtąd do imienia zakonnego został dodany tytuł: s. Rafaela od Miłosierdzia Bożego, s. Wacława od Miłosierdzia Bożego. Wraz z innymi siostrami używamy go przy większych uroczystościach zgromadzenia, podczas których odnawiamy swoje śluby zakonne. Przygotowując się do swoich pierwszych ślubów, często wyobrażałam sobie Pana Jezusa Miłosiernego idącego w moją stronę. Owocem tych rozważań stał się wiersz:

*Proszę Cię, Jezu, bym patrząc na drogę,
mogła tam Ciebie dojrzeć idącego ku mnie,
niech serce moje wtedy nie bije na trwogę,
a wzrok nie spuszcza na ziemię w zadumie.
I w dal niech też nie patrzę, bo na dróg rozstaju
nie dojrzę Ciebie w ludzkich dążeń tłumie,
lecz ciągle mam przed sobą Twoją postać, Panie,
Ciebie, mojego Boga idącego ku mnie...*

(s. Rafaela Olszowa CSDP)

Jezu, ufam Tobie!

Do dzisiaj Miłosierdzie Boże jest dla mnie nie tylko darem, ale i tajemnicą, bo któż jest w stanie zgłębić je i zrozumieć? Przed tajemnicą się klęka i ufa: Jezu, ufam Tobie! , a Pan poprowadzi nas wtedy swoimi nieznanymi drogami, lecz warto podążać za Nim w nieznane, gdy u celu czeka nas niebo... Ważną sprawą w naszej ziemskiej codzienności jest czerpanie siły od Boskiego Mistrza Miłosierdzia w Eucharystii i powierzanie opiece Bożej nie tylko siebie i swoich najbliższych, ale wszystkich, którym powinniśmy dobrze życzyć ze względu na Jezusa i Jego miłosierdzie. Będzie to piękny owoc przeżycia Wielkiego Postu, a zarazem wyjątkowy dar dla Chrystusa Zmartwychwstałego, który, wskazując nam miłosierdzie Boże, nie oszczędził nawet swego życia. Życząc dobrze wszystkim – jak Jezus – zdobądźmy się na błogosławienie szczególnie tym, których jeszcze nie potrafimy nazwać swoimi przyjaciółmi.

BŁ. KS. STEFAN WINCENTY
FRELICHOWSKI
PATRONEM KAPŁANÓW
DIECEZJI TORUŃSKIEJ (V)

NA CO ZWRACAŁ UWAGĘ BŁOGOSŁAWIONY?

DK. WALDEMAR ROZYNKOWSKI

Ksiądz Stefan Frelichowski przez pierwsze miesiące po święceniach kapłańskich pełnił najpierw funkcje kapelana i sekretarza biskupa chełmińskiego Stanisława Wojciecha Okoniewskiego. Od stycznia 1938 r. posługiwał jako wikariusz w parafii pw. Trójcy Świętej w Wejherowie, a od 1 lipca tegoż roku był wikariuszem parafii Mariackiej w Toruniu. Najdłuższa, bo ponad 5-letnia, jego posługa kapłańska miała miejsce w więzieniach oraz obozach. To przede wszystkim w tamtych ekstremalnych warunkach realizowało się jego powołanie kapłańskie.

Zatroszcz się o spotkanie przy stole

Ze wspomnień najmłodszej siostry ks. Stefana Marcjanny dowiadujemy się, że bratu brakowało ważnego aspektu wspólnych spotkań kapłanów w parafii Mariackiej w Toruniu. Podzieliła się tym przy okazji przywołania genezy ich obecności w Toruniu. Przez lata związani byli bowiem z Chełmżą. Oddajmy jej głos: „Wydaje mi się, że o przeprowadzce do Torunia zadecydował mocno jeszcze jeden fakt. Wikarzy przy kościele Najświętszej Maryi Panny nie stołowali się w parafii. Wicek był z tego bardzo niezadowolony, brakowało mu wspólnego stołu, przy którym spędzało się czas. Biorąc to wszystko pod uwagę, rodzice, za namową Wicka, przeprowadzili się do Torunia. Przeżywali jednak bardzo wyjazd z Chełmży, w której spędzili tyle lat i pozostawili rodzinę. Przeprowadziliśmy

się w maju 1939 r. Zamieszkaliśmy przy ul. Fosa Staromiejska 24. Była to wielka wygoda dla brata. Z tego domu prowadziła długa klatka schodowa do ul. Franciszkańskiej, a stamtąd do Rynku Staromiejskiego. W ten sposób Wicek bardzo szybko docierał do domu i do kościoła. Do domu przychodził najczęściej na posiłki”.



Obraz autorstwa Krzysztofa Burgharda podarowany św. Janowi Pawłowi II podczas wizyty apostolskiej w Toruniu 7 czerwca 1999 r.

O co się upominał ks. Stefan? O wspólny kapłański stół. Wrażliwość, którą wyniósł z domu, dopominała się spotkania przy stole.

Nie myśl tak często o sobie

Współwięzień ks. Stanisław Biedrzycki tak po wojnie przywoływał postać ks. Stefana: „Na tle tej ogólnej atmosfery myślenia tylko o sobie, aby przetrwać, czasem za wszelką cenę, postać

śp. ks. Stefana jaśniała wspaniałym blaskiem miłości dla braci.

Patrząc na niego w tych trzech obozach, odnosiłem wrażenie, że zachowuje się tak, jakby biskup przydzielił mu tu placówkę duszpasterską.

Swoją gorliwością duszpasterską obejmował najpierw nas, kapłanów. Zastanawiające było dla mnie jako dla neoprezbitera w 1939 r., że On,

Szukaj tych, którzy są zagubieni

Współwięzień ks. Tadeusz Sukiennik po wojnie wspominał: „Z ks. Wincentym Frelichowskim zetknąłem się bezpośrednio na I sztabie bloku 28. Szare, smutne życie wypełniało każdy dzień obozu. Więźniowie zmęczeni pracą, zgłodnieli chciwie spożywali lichą strawę obozową i wyczekiwali na schyłek dnia, by złożyć zbolale kości na pryczę obozową. Każdy był zajęty sobą, myślał tylko o zaspokojeniu głodu. Dzień tu przeżyć było wielką rzeczą. Ks. Wincenty umiał się wzniesić wyżej, ponad to szare życie obozowe.

Na środku izby stał duży piec, za nim można było się ukryć. I tutaj jeden z kapłanów, przeważnie ks. Wincenty, sprawował ofiarę Nowego Zakonu. Reszta kolegów, przeważnie kapłanów, siedziała przy stołach, mając przed sobą menażki i kubki – na wszelki wypadek kontroli władz, lecz w skupieniu i duchu katakumbowym uczestniczyła w ofierze Mszy św.

Ks. Wincenty obóz uważał za swoją parafię, pamiętał, że dobry pasterz idzie szukać owieczek”. W tej specyficznej sytuacji szukał, a może lepiej powiedzieć, walczył o drugiego człowieka. Rodzą się pytania: Czym my sami, czym kapłani, jesteśmy tak zajęci, że myślimy często przede wszystkim o sobie? Dlaczego tak trudno wyjść ze swojego ułożonego świata i pójść szukać tych, którzy żyją w lęku i cierpią?

Buletyn parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Toruniu



Renata Czerwińska

Uwielbienie Pana z o. Maciejem Ziębcem CSsR



Renata Czerwińska

W diecezjalnych obchodach Światowego Dnia Młodzieży brał udział bp Wiesław Śmigiel

RADOSNY DZIEŃ MŁODZIEŻY

dokończenie ze str. I

zostać zaskoczeni, ale na pewno nie zawiedzeni. Bartek opowiedział bowiem historię swojego, niedługo, bo ledwo 22-letniego, ale naznaczonego wieloma ciężkimi doświadczeniami życia. Trudne dzieciństwo w rodzinie z problemem alkoholowym, życie na ulicy, śmierć nienarodzonego dziecka, narkotyki, myśli samobójcze... Jego życie zaczęło się zmieniać, gdy pojechał na rekolekcje, ale zmiana nie była łatwa i szybka. Rok temu postanowił, że w intencji odnowy swojego życia wyruszy pieszo do Medjugorje, do miejsca kultu Matki Bożej. Od momentu, w którym wrócił do kraju, realizuje pragnienie, jakie Bóg zaszczerpił w jego sercu, aby głosić Bożą miłość i ufność w opiekę Maryi.

Po tych wielu pięknych słowach o Bożej miłości i miłosierdziu nadszedł czas, by i młodzież mogła tego doświadczyć. Rozpoczęła się adoracja Najświętszego Sakramentu, a kapłani – w tym bp Wiesław – zasiedli do konfesjonałów. Wielu młodych ludzi skorzystało z okazji, by podczas tego spotkania przystąpić do spowiedzi. Członkowie wspólnot Góra Błogosławieństw, Przymierze Miłosierdzia i Małe Uwielbienie posługiwali w tym czasie modlitwą wstawienniczą.

Dla duszy i dla ciała

Po adoracji młodzież wraz z duszpasterzami i opiekunami wyszła na toruński Rynek Staromiejski, gdzie Ksiądz Biskup poświęcił palmy. Następnie w radosnym pochodzie, ze śpiewem zgromadzeni przeszli do katedry Świętych Janów na Mszę św. W krótkiej, ale treściwej homilii bp Wiesław odniósł się do opisu Męki Pańskiej, wprowadzając w rozpoczynający się Wielki Tydzień. Usłyszeliśmy o najważniejszych wydarzeniach w historii zbawienia – o decyzji naszego umrzeć na krzyżu.

Ostatnim akordem niedzielne spotkanie był poczęstunek. Na nieco zmarzniętych uczestników czekała gorąca zupa, kawa, herbata i ciasto, które rozeszło się w mgnieniu oka. Była to także okazja, by w nieco luźniejszej atmosferze poznać bliżej młodych z innych parafii i wspólnot, a także bp. Wiesława Śmigla i nowego duszpasterza młodzieży ks. Dawida Wasilewskiego. Po poczęstunku młodzież wróciła do domów, a Duszpasterstwo Młodzieży „Kotwica” już zaczyna myśleć o kolejnych wydarzeniach dla młodzieży z naszej diecezji.

Marianna Mucha



Renata Czerwińska

„Diecezja toruńska ma być młoda – to wy ją tworzycie!”



Maciej Kozłowski

Uczestnicy Światowego Dnia Młodzieży mieli też okazję wysłuchać świadectw młodych, którzy tego, że Bóg jest miłością, doświadczyli w swoich sercach

TRUDNA NIEPODLEGŁOŚĆ

Wyższa Szkoła Kultury Społecznej i Medialnej oraz Katolickie Stowarzyszenie „Civitas Christiana” i Regionalny Ośrodek Debaty Międzynarodowej w Toruniu zorganizowali konferencję „Polskie drogi do niepodległości”

RENATA CZERWIŃSKA

Konferencja historyczna poświęcona 100-leciu odzyskania przez Polskę niepodległości odbyła się 21 marca w siedzibie Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej w Toruniu. Pierwsza część konferencji dotyczyła perspektywy historycznej, w drugiej zaś miała miejsce debata poświęcona współczesnemu spojrzeniu na niepodległość. Jak zauważył otwierający obrady o. dr Zdzisław Klafka CSsR, rektor WSKSiM, naród, który nie zna swojej historii, cierpi, ponieważ nie potrafi wyciągnąć wniosków na przyszłość.

Perspektywa historyczna

Jak wśród państw zaborczych ewoluowała myśl o zwróceniu autonomii Polsce czy Czechom? Jak na kwestię powstania stabilnego państwa w centralnej Europie rozdziałającego Niemcy i bolszewicką Rosję, patrzyły państwa takie jak Anglia czy Stany Zjednoczone? Skąd brała się czarna legenda, że jeśli Polska odzyska niepodległość, to stanie się „domem niewoli” dla mniejszości narodowych? Na te pytania w swoim wystąpieniu próbował odpowiedzieć prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk z Polskiej Akademii Nauk w Poznaniu, konkludując, że jeśli ktoś w Europie cieszył się z odzyskania przez nas niepodległości, to głównie my sami.

Dwie odmienne wizje polityczne – Romana Dmowskiego i Józefa Piłsudskiego – przedstawił dr Jan Wiśniewski (m.in. WSKSiM). Choć każdy z nich w innym zaborcy widział ewentualnego sojusznika w drodze do niepod-



Uczestnicy drugiej części konferencji

ległości, w 1914 r. ich plany stanowiły dobre przygotowanie do tego, co miało nastąpić.

Ciekawie aspekt odzyskiwania niepodległości na Pomorzu przedstawił prof. dr hab. Waldemar Rozyński (Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu). Nowa sytuacja wiązała się m.in. ze zmianą granic diecezji, powstaniem nowych, ale też z trudnymi wyborami mieszkańców. Jedną z postaci przedstawionych przez profesora był biskup chełmiński Augustyn Rosentreter, pochodzący z rodziny katolickich osadników niemieckich. Szanował on Polaków, w liście do diecezjan z 1920 r. twierdził, że odzyskanie niepodległości to dar Boży, a jednocześnie trudno mu było odnaleźć się w nowej sytuacji. Wyrazem tego był chociażby fakt, że aż do 1920 r. językiem wykładowym w pelplińskim seminarium był niemiecki. Co więcej, kiedy bp Rosentreter wygłaszał dla kleryków mowę inauguracyjną rok nauki, w 1918 r. powiedział ją po niemiecku, w 1919 – po łacinie, a dopiero w 1920 r. zwrócił się do nich po polsku.

Prof. dr hab. Aleksander Smoliński (UMK Toruń) przedstawił dzieje polskich jednostek wojskowych formujących się w państwach zaborczych w trakcie I wojny światowej. Budowa silnej armii była niezwykle ważnym zadaniem – jeszcze przez 3 lata po odzyskaniu niepodległości przez Polskę toczyły się walki o ostateczny kształt jej granic.

Niepodległość dzisiaj

Drugą część konferencji prowadził prof. Rozyński, a uczestniczyli w niej: dr Jan Parys, były minister obrony narodowej, Kajetan Rajski, redaktor naczelny kwartalnika „Wyklęci”, prof. dr hab. Mirosław Golon, dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej w Gdańsku, ks. Kamil Pańkowiec, wikariusz w parafii pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Grucie, Marcin Kluczyński, redaktor naczelny miesięcznika „Civitas Christiana”, aktor Dariusz Kowalski oraz Małgorzata Oborska, kujawsko-pomorski wicekurator oświaty. Mówcy zwracali uwagę na to, że z jednej strony patriotyzm nie jest subiektywnym wyborem, ale obowiązkiem, łączy się także z przekazywaniem wspólnego kodu kulturowego, z drugiej jednak – miłość do ojczyzny należy zaszcześcić już u najmłodszych, a można to robić w bardzo atrakcyjny sposób. Ks. Kamil Pańkowiec, angażujący się w inicjatywy patriotyczne w społeczności lokalnej, podał przykład młodzieży w wieku gimnazjalnym, organizującej inscenizacje historyczne, nagrywającej filmy, wydającej okolicznościowe gazetki czy komiksy. Na spotkania z żyjącymi jeszcze świadkami historii w małej, wiejskiej parafii potrafi przyjąć nawet 500 osób.

Konferencji towarzyszyła wystawa „Ojcowie niepodległości” przygotowana przez gdański oddział IPN.

niedziela
głos z Torunia

Ks. Paweł Borowski (redaktor odpowiedzialny)
współpraca: Joanna Kruczyńska
ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń,
tel. 56 622 35 30 e-mail: torun@niedziela.pl
Dyżury: od poniedziałku
do piątku w godz. 9-13
Redakcja częstochowska:
Beata Pieczykura, tel. 34 369 43 85